

(Wydanie wieczorne).

Tylko w jednej części porannego wydania wydrukowane.

Bordeaux dnia 23. stycznia. Wczoraj wieczorem uderzył nieprzyjaciół na Dijon; dziś rano ponowili Prusacy atak, lecz zostali odparci na całej linii i wyprawiono energiczną pogon za nimi. Garibaldi i mobile prześcigali się w tem wzajemnie. Kilka dział nieprzyjacielskich zdemontowano; pozycje pruskie w Daix i Hauteville (wsie w północno-zachodniej stronie Dijonu; p. r.) wzięto szturmem. Przy powrocie był Garibaldi przez ludność z zapalem witany. Prusacy zostawili w odwrocie swoich rannych i ambulansy. Z Hauteville donoszą o niesłychanych okrucieństwach, jakich tam Prusacy dopuścili się. Zamordowali dziewięciu lekarzy i pomocników lazaretowych pomimo, iż mieli oni oznaki konwencji genewskiej. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

Lille d. 22. stycznia. Prusacy bombardują od dziś Cambrai.

Lisieux dnia 22. stycznia. Atak Niemców na Bernay po czterogodzinnym szturmie odparty. Jutro spodziewany atak ponowny, (Bernay miasto w departamencie Eure, nad rzeką Charenton, 8 500 mieszkańców, 18 mil wprost na zachód od Paryża, 7 mil od morza; p. r.)

Bordeaux d. 23. stycznia. Z Paryża nadeszły wiadomości balonowe po dzień 20. bm: Do 18. bm. padło ofiarą bombardowania: 86 zabitych i 215 rannych. Urzędowe sprawozdanie wojskowe o wycieczce z dnia 19. bm. mówi, iż szczęśliwie rozpoczęta wyprawa została bezskuteczną z powodu wielkiego skoncentrowania sił nieprzyjacielskich, mianowicie artylerji. Dalej jak do 20. bm. niema żadnych wiadomości urzędowych.

Bruksela dnia 23. stycznia. Szwajcarski generał Ochsenbein wstąpił na czas wojny w służbę francuską. Przydzielono go Garibaldiemu.

Berlin d. 22. stycznia. „Kreuzzeitung“ donosi: „Gdy Bismark odmówił Juliuszowi Favre wydania przepustki, zwrócił się on do władzy wojskowej z żądaniem listu żelaznego do wyjazdu z Paryża na konferencję londyńską, którego mu też udzielono — naturalnie bez żadnych politycznych konsekwencji.“

Z teatru wojny.

Mylnie donosił telegram, że pod Dijonem Prusacy uderzyli na korpus Garibaldiego tylko kawalerją i artylerją liczną. Był

tam cały korpus pomorski Zastrowa. wzmocniony jeszcze dywizją konnicy i liczną artylerją z pod Paryża. Dowodził zaś sam Mannteuffel, dowódca nowej pruskiej armii wschodniej, złożonej z korpusów Zastrowa, Franseckiego i Werdera. Dijon przez Mannteuffla zaatakowany, został nie od północy, lecz od zachodu i południa. Mannteuffel bowiem na Dijon szedł od Auxerre przez Antun.

Korpus Franseckiego zdążył ku Wogezom od Metz na Epinal, i jeszcze do 21. stycznia nie zdołał stanąć na wschodnim teatrze wojny. Fransecki prowadzi tylko jedną dywizję, wzmocnioną kilkoma batalionami landwery; druga dywizja zaś z tego korpusu poszła w pomoc północnej armii pruskiej, zostającej obecnie pod dowództwem Göbena.

Dotąd jeszcze nie jest wiadomem, jaki oddział pruski bombardował i zajął Dole. Czy z korpusu Zastrowa, który przez Antun i Beaume szedł na Dijon czy brygada, która z pod Langres cofnęła się do korpusu Werdera, lecz już nadeszła za późno i w Wesoul z nim połączyć się nie mogła, czy też oddział z korpusu Franseckiego, idący na Epinal. Dole jest nadzwyczajnie ważnym punktem dla armii Bourbakiego, bo przez Dole idzie komunikacja oddziałów Garibaldiego z armią Bourbakiego. Jeżeli to była tylko jaka nieznaczna, ręboma kolumna, która na padła na Dole, to nie miałyby to następstw żadnych, i po odparciu Mannteuffla z pod Dijonu, ta kolumna musiałaby się cofnąć co prędzej.

Ważną na przebieg dalszych operacji wiadomość jest cofanie się od Le Mans armii Frydryka Karola z zamiarem ustawienia jednej jej połowy pod Orleanem, a wysłania drugiej połowy w pomoc Mannteufflowi do wschodniej armii. Sam Meklemburg z swemi oddziałami ma zostać w Le Mans, lecz wcale niema dalej przed armią Chanzy'ego. Główna kwatery pruska jest przekonana, że armia Chanzy'ego jest tak rozprężona, iż potrzebuje kilka tygodni do swego zreorganizowania i osiągnięcia zdolności do zaczepnego działania. Chodzi więc teraz głównie o to, czy istotnie armia Chanzy'ego potrzebuje tak długiego czasu do reorganizacji. Francuskie dzienniki i korespondencje twierdzą, iż armia ta odbywała odwrot w największym porządku, a stwierdzić to może okoliczność, że w odwrocie od Le Mans staczała utarczki, w których nie traciła jeńców, lecz brała jeńców. Zresztą z obozów z Cherbourg'a i z La Rochelle już otrzymał Chanzy znaczne posiłki, które nietylko wynagrodzić może poniesione straty, lecz i powiększyć jeszcze dawniejszą liczbę swej armii. Naszem zdaniem więc, generał Chanzy. w krótkim bardzo czasie rozpocznie zaczepne działania.

Najgorzej stoją rzeczy dla Francuzów na północy. Wprawdzie armia Faidherba nie ucierpiała tyle, co głosiły początkowe biuletyny pruskie, podające jej straty na 22 tysięcy, a samych jeńców nierannych na 17 tysięcy. W szczegółowych pruskich sprawozdaniach, liczba jeńców nierannych zredukowano już z 17 tysięcy do 9 tysięcy, a rannych do 2 tysięcy ludzi. Nie tyle jednak straty, co ciągle objawiająca się demoralizacja w francuskiej armii północnej, jest fatalną. Już pod Bapaume po pierwszych strzałach z dywizji Robin pierzchała cała

brygada z placu boju, po większej części rzucając broń. Rozwiązano tę brygadę, ukarano winnych, wysłano do Cherbourg'a do obozu. Teraz to samo w innym oddziale, zaskoczonym w St Quentin, objawić się miało. Po wzięciu dworca kolejowego przez Prusaków, oddział ten w ulicach miasta rzucił broń, nie bronił się, nie usiłował przebić się, lecz poddał się bez walki. Z tego to poddania się pochodzi owych 9 tysięcy jeńców.

Mamy przed sobą świeżo przez wojskowego wydaną mapkę Paryża, na której oznaczone są wszystkie baterje oblężnicze pruskie. Jest ich na południu dziewięć, na wschodniej i południowej stronie Paryża czternaście. Na południu od Paryża pierwsza jest między St-Cloud i Sevres, dalej p. zed Chaville, w Meudon, Clamart, w Bagneux, w Sceaux, przed Chevilly, w Thiais, koło Bonneuil. Na wschodniej i północnej stronie: w Champigny, koło Brie, w Noisy-le-Grande dwie, koło Gagny dwie, koło Livry, dalej na zachód od Sevran, dwie koło Blanc Mesnil, koło Dugny, przed Arnouville, jedna po za Pierrefitte i ostatnia koło Doneil. Mając mapę Paryża, przez nas prenumerantom rozesyłaną, mogą sobie poznaczać te baterje oblężnicze, aby mieć wyobrażenie tej walki straszliwej, jaka się tam toczy. Kto zaś z nowych prenumerantów tej mapy nie ma, ten niech zreklamuje, a administracja *Gazety* wyszle mu ją natychmiast.

KORRESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ

Wiedeń d. 22. stycznia.

Co do instrukcyj, jakie poseł pruski hr. Bernstorff, miał otrzymać w sprawie przedmiotów, mających być na konferencji poruszonymi, obiegają dwie wręcz sobie przeciwne wersje. Według jednej miał hr. Bernstorff posłom konferencyjnym krótko i wężłowało oświadczyć, że natychmiast opuści salę obrad, gdyby sprawę pokoju między Francją i Niemcami wyteczono w konferencji; według innej zaś, miał hr. Bismark polecić hr. Bernstorffowi, aby wszelkie dotyczące wnioski spokojnie wysłuchał, przy następnych rozprawach zupełną zachowywał restrykcję i dopiero wtedy z pozytywnymi wystąpił wnioskami, gdyby poseł Francji oświadczył, że jest upoważnionym do układów pokojowych na podstawie odstąpienia terytorjalnych.

Mojem zdaniem, wersja druga jest prawdopodobniejszą; pewnem jest bowiem, że długie trwanie wojny, której końca na razie przewidzieć niepodobna, już się mocno naprzykrzyło Prusakom, i że pragnęliby zwieść do domu żniwo krwawej wojny. Że Prusacy uważają konferencję za pomyślną sposobność do wejścia w układy z rządem francuskim, dowodzi ta okoliczność, iż Bismark w ogóle, wbrew zwyczajom międzynarodowym, przystał na przypuszczenie do konferencji reprezentanta rządu, przez państwa europejskie dotychczas nieuznanego. Pierwsza, później rozgłoszona wersja, tylko podobno na to wyszła, aby Juliusza Favre, który nie chciał nie słyszeć o pośrednictwie pokojowem na konferencji, nakłonić do udania się do Londynu.

Nadeszła tu dzisiaj wiadomość, że Favre ma się w Ostendzie zjechać z Gambetta. Byłaby to ważna wiadomość, gdyby się

sprawdziła, bo mogłaby wskazywać, że Gambetta zwątpił i skłania się do pokoju. (Jestto na każdy sposób domysł mylny; p. r.)

Ostatnie wiadomości.

Otrzymałmy następujące oświadczenie: Czytałem w *Dzienniku Polskim* z d. 21. bm. zdumiewający mię artykuł, w którym jest wzmianka, jakoby dla uwolnienia moich dwóch synów popisowych, od wojska, byłemu landwójtowi 4 dzielnicy, p. Hilaremu Szwedzickiemu, właścicielowi domu pod l. 43¹/₄ przez lat 12 kominy daremnie czyścić kazał.

Ponieważ moi dwaj synowie w roku 1856, to jest w czasie ustąpienia p. Szwedzickiego z urzędu, ze względu że starszy natenczas, jak tego dowieść mogę, zaledwie 16, młodszy syn zaś 6 lat liczył, obydwaj zatem do służby wojskowej jeszcze nieobowiązani, stawiani być nie mogli, i nie wiem zresztą, za co landwójtowi miałbym się być daremnie wysługiwać, więc oświadczam, że podług ugody moją należytość od p. Szwedzickiego regularnie pobierałem, a wzmiankę tę całą w *Dzien. Polskim* za niegodziwe oszczerstwo nznaję i szanowną redakcję o umieszczenie tego sprostowania w kolumnach *Gazety* upraszam.

Lwów dnia 23. stycznia 1871.

Józef Baumgarten,
majster kominiański.

Oprócz tego otrzymujemy także i drugie pismo dotyczące spraw wyborczych.

Oto jego osnowa:

Szanowny p. Redaktorze!

Na ostatniem posiedzeniu przedwyborczem p. Józef Wiedeń wspominając o działaniach Rady m., podał za przyczynę opóźnienia budowy gmachów szkolnych opieszalność urzędu budowniczego miejskiego.

Zarzuty przez p. Wiedenia czynione, są zupełnie niesłuszne i niczem niezasadnione; działo się bowiem zupełnie przeciwnie. U rząd budowniczy zawsze z jak największym pospiechem nskuteczniał wszelkie polecenia komisji szkolnej Rady m. i wszelkie czynności budowy szkół dotyczące się za pierwsze i najpilniejsze uważał.

Wypracowanie nowego projektu na budowę gimnazjum polskiego, służyć może na potwierdzenie powyższego oświadczenia; zaczęte ono zostało w dniu 10. listopada r. z., tj. po zakupieniu realności pod l. 864¹/₄ — a było nkończone i przedłożone komisji szkolnej w dniu 28. grudnia z. r.

Każdy człowiek bezstronny przyzna, że wykończenie projektu na gmach takiej doniosłości, jak gimnazjum na 900 uczni wraz z kosztorysem około 150 000 złr. wynoszącym w terminie 50dniowym opieszalnością nazwać się nie godzi — a to tem więcej, że jednocześnie urząd budowniczy swoje liczne codzienne czynności uskuteczniał.

Publiczne wystąpienie p. Wiedenia zmusza mię prosić Cię szanowny Redaktorze o umieszczenie w Twym dzienniku powyższego sprostowania.

A. Przybyłowski,

dyrektor urzędu budowniczego m.

Lwów dnia 23. stycznia 1871.

Od redakcji: Pa. Wiedeń nie przeciw urzędowi budowniczemu, lecz przeciwko dyrektorowi budownictwa wystąpił i n zwiał go niendolnym; a miał do tego przyczynę, bo pan dyrektor budowniczego urzędu miejskiego w komisji szkolnej w obecności p. Wiedenia opowiedział, że jednemu z przedsiębiorców budowli miejskich pan Wiedeń, jako radny nie chciał podpisać asygnaty do kasy miejskiej inaczej, jak za opłaceniem się mu 50 złr. w. a.

Z Domfront donoszą 19. stycznia: Lipowski wytrzymał 15. b. m. heroiczną walkę przeciw poczwornie silniejszemu nieprzyjacielowi i przyprawił go o znaczne straty. Ponieważ przybyło jeszcze 12 000 Prusaków, a Lipowski miał tylko 1200 ludzi do rozporządzenia, przyczem zapasy amunicji wyczerpane się zupełnie, zmuszony był przeto cofnąć się.

W jednej z utarek straży przednich na wschodnim teatrze wojny, złapali Francuzi syna generała Werdera, który służył pod rozkazami swego ojca, jako porucznik czy kapitan. Garibaldeczykom pono dostał się ten kasek — a że na list Menottego, wzywający tydzień temu jeneralicję pruską do ludzkiego obehodzenia się z wolnymi strzelcami, Prusacy nie raczyli dać żadnej odpowiedzi więc Garibaldi posłał Werderowi obwieszczenie, że natychmiast każe rozstrzelać jego syna, skoro jeden tylko ochotnik francuzki przez Niemców na śmierć osądzonym zostanie.

Na protesta z powodu bombardowania szpitali paryzkich, odpowiedział Moltke wedle doniesień wersalskich z dnia 17. bm., że to mgła temu winna a nie niemieccy artylerzyści, iż kule padają na szpitale. Winna temu także i zanadto wielka odległość, z jakiej strzelać potrzeba. „Gdy baterje niemieckie zostaną bliżej podsunięte pod miasto — pisze pan Moltke, wtedy nie będą już Niemcy strzelać do szpitali.“

Pomimo nieszczęść, jakich doznali w ostatnich czasach Chanzy, Faidherbe, Bourbaki i Trochu, nie myślą Francuzi o pokoju. Najlepszym dowodem tego, jest dekret rządu narodowego, powołujący natychmiast pod broń klasę poborową z r. 1871.

Gambetta rozesłał okólnik do prefektów z rozkazem zaprzestania nadal formowania korpusów partyzanckich, które służyły tylko za materiał do dzikiego zęciania się nad nimi dla Niemców, a strategicznych korzyści nie przynoszą prawie żadnych. Istniejące już oddziały franktirerów mają być wcielone do korpusów regularnych.

Wedle pruskich źródeł utracił Faidherbes w walkach pod St. Quentin 9 000 jeńców zdrowych i wpadło także 2 000 rannych Francuzów w ręce Niemców.

Donoszą, że główną przyczyną klęski armii północnej było techniczność mobilów. Faidherbes ma zresztą w swojej armii 12 tysięcy wybornego żołnierza regularnego wojska morskiego.

W Paryżu ginie w przecięciu 15 osób cywilnych (kobiet, dzieci itp.) dziennie od pruskich kul.

Prusacy zadali już Paryżowi bardzo dotkliwy cios tem, że poniszczyli młyny, gdzie mello się zboże, służące na żywność dla wojsk i ludności. Potrzeba myśleć o nżywaniu młynków ręcznych, bo te co są, parowe, nie wystarczają już potrzebom.

Wedle wiadomości balonowych od 20. bm. miało już rozpocząć się w Paryżu dzielenie chleba na racje.

Pewien robotnik fabryczny pisał w tych dniach z Paryża do Brukseli: „Główną naszą troską jest opał. Na najpilniejszą potrzebę wystarczy jeszcze drzewo z lasów spacerowych i są jeszcze zapasy węgla, ale aby w tem co zaoszczędzić, palimy w młynach, lejarniach i wielkich piecach fabrycznych asfaltem z trotoarów. Trotoary paryzkie mają tysiąc kilometrów długości. Co się tyczy żywności, to pewnie zaledwie parę osób może wiedzieć na pewne, ile jej jest jeszcze. Trudno sobie wyobrazić na jakie pomysły wpadają Paryżanie, aby radzić swojej biedzie. I tak np. z wielkich zapasów pomad i olejków, nagromadzonych przez tutejszych fryzjerów robią jakieś masło, z toju wyrabiają taki dobry smalec, że nie można nawet do-

myśleć się jego pochodzenia. Marynata psia przypomina całkiem sarninę, z-myszy robią kwieczoły doskonale, a kości, rozmiękczone w drodze chemicznej dają dość smaczną potrawę, której nadano nazwę *Osséine*. Nasza huta jest jeszcze ciągle w rachy, tylko że brak robotnika, bo służba pod bronią zajmuje w przecięciu najmniej sześć godzin na dobę. Nie było jednak konieczności podwyższyć płacy, co najlepszym jest dowodem, że w Paryżu można dziś żyć chociaż lichy, ale przynajmniej tanio stosunkowo. Oczywiście, że władze muszą wiele przyczynić się do wyżywienia ludności, i jeżeli słusznie mówią, że w Paryżu niema dziś głodziei, to i to nie mniej jest prawdą, że niema u nas także teraz żebraków. Warto także nadmienić, że kto zaczął dom budować przed oblężeniem, prowadzi i teraz budowę bez przerwy. Wszyscy prz. myślowcy bez wyjątku oddali swoje zakłady do rozporządzenia rządu. Tak mianowicie wielkie warsztaty pana B.... produkują zamiast lokomotyw i kotłów parowych 6000 kilogramów prochu i 40.000 kilogramów mąki dziennie. U pp. Cail i sp. miały dziennie 500.000 kilogramów; a p. S. robią bomby z lanego żelaza, którego dość jest w Paryżu, a gdyby go brakło, to balustrady pomników pójdą na materiał.“

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wizym dnia 24. stycznia. Książę następcą tronu, Humbert, z małżonką swoją przybył tutaj i witany był z zapalem przez wielkie tłumy ludności.

Stuttgart dnia 24. stycznia. Wirtembergski „Staatsanzeiger“ donosi, iż z powodu wysadzenia w powietrze mostu na Mozeli pod Toul, tylko pociągi z wojskiem i amunicją dojeżdżać mogą przez Toul do Paryża, ruch pociągów ciężarowych zaś został zastanowiony na tej linii.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 24. styczeń 1871.

godzina 10. minut 35 rano.

Akcje kolei koszyoko-oderbergkiej	—	—
Akcje kredytowe	251	20
Akcje banku anglo-austr.	217	50
Bank obrotowy	—	—
Akcje kolei Karola Ludwika	245	30
Kolej południowa	185	20
Franko-austr.	100	50
Akcje banku ludowego	—	—
Akcje banku bud. wiedeńskiego	—	—
Akcje banku centralnego	—	—
Kolej Elzbiety	95	10
Akcje banku związkowego	—	—
Napoleonodor	9	9
Kolej państwowa	—	—
Wied. Tramway	181	80
Kolej Łupkowska	—	—
Losy tureckie	—	—
Uspობienie mdle.	—	—

Biuro informacyjne miejskiego komitetu przedwyborczego dla wyborów Rady miejskiej, znajduje się w kancelarji rękodzielniczej, w ratuszu na dole, w wschodniej części ratusza, naprzeciw kamienicy księcia Poniońskiego. Tam dostać można i kartek do głosowania.

Cena jednego egzemplarza 3 cent